



Wprowadzenie

Pprzedstawiony w książkach Carlosa Castanedy świat stał się dla mnie pretekstem do rozmyślań nad kondycją współczesnego człowieka. Badania Castanedy zaczęły się w czasie studiów antropologicznych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles i dały początek kilkunastu książkom opisującym świat czarowników i ich wiedzy. Jego książki były dla mnie jednymi z wielu lektur w ramach poszukiwania duchowej sfery człowieka i jego miejsca w tym świecie. Pośród wielu lektur z zakresu religii, filozofii, antropologii, sztuki itd. książki Castanedy wywarły na mnie szczególnie duże wrażenie. Możliwości człowieka, które odkrywa przed nami amerykański antropolog w swoich wspomnieniach, są fascynujące, a atmosfera panująca podczas czytania lektury jest niepowtarzalna. Trudno przyznać jego książkom, że są napisa-

ne językiem naukowym, być może z wyjątkiem pierwszej – *Nauki don Juana* z roku 1968, która była jego rozprawą doktorską. Była to rozprawa rozpoczęta z zamiarem badania roślin leczniczych i psychoaktywnych, która jednak po spotkaniu z pewnym czarownikiem przerodziła się w badanie systemu wierzeń i tradycji, której był nośnikiem. Z czasem książka stała się popularna, a wręcz kultowa. Miała też wielu wrogów – dzięki kilku naukowcom z kręgów uniwersyteckich odebrano autorowi doktorat, twierdząc, że postać don Juana jest fikcyjna bądź zapożyczona z przeszłości, a całą sprawę uznano za sfalszowaną. Niezależnie jednak od krytycznej opinii kilku ludzi, kwestionujących prace antropologa, system wiedzy przedstawiony przez niego jest tak obszerny, a zarazem spójny, że pozostają jedynie dwie możliwości: albo rzeczywiście otrzymał tę wiedzę od kogoś, kto był jej spadkobiercą, albo posiadał naprawdę genialny umysł.

Castaneda zaczął wydawać później kolejne książki. Spowodowane to było efektami, jakie wywierało na niego życie według nakazów jego nauczyciela – Juana Matusa, Indianina z plemienia Yaqui. Zmiany zachodzące w autorze automatycznie rozszerzały punkt patrzenia na przebyte już lata nauki. Castaneda wiele razy wraca później do tych samych sytuacji, opisywanych wcześniej, aby odkryć w nich następny ukryty aspekt przyjętej przez niego wiedzy. Trzeba przyznać,

że książki te są bardzo wciągające i sugestywne, zawierają dużą dawkę emocji, co zapewne jest związane z doniosłością odkrywania własnych, nieznanych wcześniej możliwości. Mimo wielu zaskakujących, niesamowitych opisów przeżyć, znaleźć tam można wyjątkową trzeźwość i racjonalność. Nie jest to lektura ściśle antropologiczna, ale jak pisze Castaneda: „... jej korzenie tkwią jednak w antropologii kulturowej, rozpoczęła się bowiem przed wielu laty od badań terenowych związanych z tą dyscypliną wiedzy”¹. Nie są to też książki o charakterze filozoficznym, choć często można odnaleźć w nich wiele nawiązań do filozofii. W *Odrębnej rzeczywistości* określa swoje prace jako sprawozdanie, ponieważ zarejestrowany przez niego system wiedzy jest dla niego niezrozumiały. Stosuje metodę fenomenologiczną i stara się traktować magię jedynie jako zjawisko, które zostało mu przedstawione. Jako obserwator stara się zarejestrować to, co obserwuje, i powstrzymać się od wydawania wszelkich osądów².

Naprawdę trudno jest dociec, na ile postać don Juana, a zwłaszcza wiedza, jakiej naucza, jest prawdziwa. Jednak wszystkie książki układają się w spójną i konsekwentną treść. Stanowią konkretny system wiedzy dotyczący świata i człowieka. Wskazówki od-

¹ C. Castaneda, *Dar Orła*, Poznań 1997, s. 5.

² C. Castaneda, *Odrębna rzeczywistość*, Poznań 1998, s. 22.

nośnie postępowania zawarte w tekście brzmią rozsądnie i trudno zaprzeczyć ich trafności. Wielu jednak ludziom wszystko to wydaje się być jedynie piękną uludą, co oczywiście można stwierdzić dopiero po dokładnej lekturze, próbując odnieść treść do własnego wnętrza. Przede wszystkim trudno ocenić wartość zawartej w nich wiedzy ze względu na jej praktyczny wymiar. Cała piękna teoria i opis świata czarowników staje się łatwiejszy do pojęcia dopiero po zastosowaniu jej w życiu.

W czasie, kiedy zgłębiałem wiedzę zawartą w książkach Castanedy, napotkałem wielu ludzi również zajmujących się i korzystających z niej. Wydano też kilka książek poświęconych bezpośrednio samym technikom pracy nad sobą, wyjętym żywcem z książek amerykańskiego antropologa. Okazują się one możliwe do zastosowania przez większość ludzi, ale pod jednym warunkiem – podjęcia decyzji. To dzięki takim opracowaniom wielu ludzi miało okazję wypróbować tę starożytną wiedzę w codziennym życiu. Świat czarowników daje odpowiedź na wiele pytań dotyczących ludzkiej natury człowieka, jego możliwości i miejsca we wszechświecie. Ma do zaoferowania to, za czym każdy z nas w jakiś sposób tęskni – uczucie pełni i wolności. Pytanie o wolność i jej cenę zawsze do nas wraca. Powstało już wiele propozycji ze strony filozofii – od czasów starożytnych po współczesność.

Ale, niestety, w naszym kręgu kulturowym stało się coś, co być może zamknęło nas na dotarcie do wolności. Z epoki na epokę coraz bardziej oddalaliśmy się od doświadczeń dotyczących naszego ciała, skupiając się na rozumowym postrzeganiu świata, rozdzieliliśmy świat ducha i materii na dwie oddzielne sfery życia. Odeszliśmy od kulturowania naszej całości, zajmując się pojęciami, teoriami, które stawały się coraz bardziej abstrakcyjne i niezwiązane bezpośrednio z doświadczeniami samego życia. Każdy z nas potrzebuje jakiegoś opisu świata i postrzega potem rzeczywistość zgodnie z jego założeniami, nie będąc jednak świadomym, jak dalece pogrąża się w iluzji przyjętych idei.

Jedno z najdonioślejszych odkryć czarowników brzmi, że świat, jaki postrzegamy, jest tylko opisem rzeczywistości, mającym wpływ na jego percepcję. Zmiana tego opisu, czyli przemiana naszego zwykłego „ja”, jest według nich możliwa i jest celem nauki, ukoronowaniem ich wiedzy. Całkowita przemiana jest jednak związana z długim procesem, wymagającym największego poświęcenia, ale pozwala na dotarcie do wielu nowych doświadczeń, a w konsekwencji doświadczenia wolności. Dla don Juana jest to proces, którego celem jest stanie się człowiekiem wiedzy. Charakterystyczne dla jego nauki jest to, że pragnienie dążenia do wiedzy jest wpisane w naturę człowieka. Jest to dążenie do wiedzy potrzebnej do oczysz-

czenia siebie i nadającej sens naszemu życiu. Powin-
na ona być przede wszystkim skuteczna, dająca się
zastosować w codzienności. Można by ją śmiało
nazwać mądrością życiową. Fascynujące możliwości,
o jakich czytamy w książkach Carlosa Castanedy, i wła-
śnie owo umiłowanie mądrości, były dla mnie wystar-
czającym powodem, by zająć się szamańską wizją świa-
ta i pozwolić sobie na próbę jej streszczenia w tej
książce. Pomijam cały spór o pochodzenie tej wiedzy.
Chodzi mi tu raczej o wyłuszczenie głównych proble-
mów wyłaniających się przy lekturze książek Casta-
nedy. Ich spójny charakter pozwala na dość płynne
obracanie się w sferze pojęć świata czarowników.
Chodzi mi przede wszystkim o streszczenie i ukazanie
pewnej wizji rzeczywistości alternatywnej dla współ-
czesnego człowieka. Nie będzie to praca porównaw-
cza, co jednak nie oznacza zupełnego odrzucenia na-
suwających się analogii. W wielu tradycjach całego
świata pojawiają się te same problemy i koncepcje
dotyczące istoty człowieka. W naszym kręgu kulturo-
wym przeważa jednak teoretyzowanie, budowanie
systemów opartych na pewnych tezach przyjętych
a priori, mających wpływ na całą resztę systemu. Nie-
stety, czasami już nawet założenia okazują się niepew-
ne, a to ze względu na ich pochodzenie – wypływają
one z umysłu, którego możliwości są ograniczone.
Logicznie wyprowadzone wnioski mogą dalej pogłę-

biać nieadekwatność systemu w stosunku do samego doświadczenia życia. Trzeba sobie bowiem uzmysłowić, że istnieją doświadczenia, których racjonalnie nie da się objąć, a które zdarzają się właściwie każdemu, przy czym często mają one charakter mistyczny. Sam przeżyłem wiele takich historii, które najczęściej nazywamy „zbiegiem okoliczności”.

Na przykład ostatnio, będąc z przyjacielem w księgarni, znalazłem opowieści o taoistycznych Nieśmiertelnych. Kupiłem tę książkę tylko z jednego powodu: pierwsza historia, na jakiej ją otworzyłem, opowiadała o twórcy *Tai Chi Chuan* i zarazem założycielu szkoły stylu, który osobiście ćwiczę, czyli o Chan San-Fengu. Podekscytowany zakupem, wyszedłem ze sklepu i od razu zapragnąłem przeczytać tę historię przyjacielowi. Gdy czytałem, jak to ów mistrz zgłębił w wieku 14 lat dostępną sztukę walki, kilka metrów przed nami jakiś pijany człowiek na oczach wszystkich ludzi przedstawił serię ruchów, jakby żywcem z jakiegoś chińskiego filmu kung-fu. Później uśmiechnął się do nas i mijając, pokiwał nam ręką. Przedziwna historia, która dla mnie osobiście jest ewidentnym przejawem Ducha według terminologii don Juana. Tego typu doświadczenia są zazwyczaj niezwykle intensywne i jak najbardziej rzeczywiste. Ludzie Zachodu często po prostu odrzucają je jako przypadkowe halucynacje, ponieważ nie znajdują w sobie nic, co mogłoby je dopa-

sować do przyjętego od dzieciństwa obrazu świata. Być może jest to lęk przed niezrozumiałością i przerażającą dla większości sferą nieprzewidywalności świata, lęk przed chaosem. Świat czarowników jest pełen takich doświadczeń, ale nowy opis przyjmowany podczas nauki pozwala na uporządkowanie tych doświadczeń i czerpanie z nich wiedzy.

Mam nadzieję, że książka ta skłoni Czytelnika do trochę głębszego zastanowienia się nad swoim obrazem świata, a przede wszystkim do refleksji nad własną percepcją, czyli postrzeganiem świata. Jednym z moich głównych zamiarów jest przedstawienie koncepcji, że jako żyjące istoty jesteśmy percepcją, że świat, w którym istniejemy, jest nie tylko zbiorowiskiem materialnych obiektów, lecz jest wynikiem wyrażania się energii – jest światłem. Jest to koncepcja sięgająca niepamiętnych czasów. Koncepcję świata, który jest tylko odbiciem czy snem, znajdujemy w najstarszych tekstach Wschodu, a także w przekazie ustnym rdzennych Aborygenów. Problem w tym, by zrozumieć, że śnimy. Wiąże się to z przebudzeniem – zmianą tak drastyczną, że każdy z nas, patrząc z perspektywy ego, niechętnie zapatruje się na jej podjęcie. Dla przykładu zacytuję tu słowa znanego w świecie autorytetu duchowego dla wielu ludzi, Anthony’ego de Mello z książki *Przebudzenie*. „Ludzie najczęściej śpią, nie zdając sobie z tego sprawy. Rodzą się pogrążeni we śnie. Żyją, śniąc. Nie

budząc się, zawierają małżeństwa. Płodzą dzieci we śnie i umierają, nie budząc się ani razu. Pozbawiają się tym samym możliwości zrozumienia niezwykłości i piękna ludzkiej egzystencji. Mistycy, niezależnie od wyznawanej przez siebie doktryny, zgodni są co do tego, że wszystko, co nas otacza, jest takie, jakie być powinno. Wszystko. Cóż za przedziwny paradoks. Najtragiczniejsze jest jednak to, że większość ludzi nigdy nie jest w stanie tego zrozumieć. Nie są w stanie tego pojąć, gdyż pogrążeni są we śnie. Śnią sen prawdziwie koszmarny”³. Dzięki przebudzeniu pozbywamy się iluzji dotyczących naszego „ja” i odkrywamy cudowność świata, w którym żyjemy. Bardzo popularny film *Matrix* również wykorzystuje motyw snu i jest jego piękną metaforą. Cała rzeczywistość okazuje się tu być iluzją umysłu podłączonego do wielkiej sieci z jednym programem. Dopiero po decyzji porzucenia wszystkiego, co dotychczas znał, główny bohater otrzymuje możliwość ujrzania prawdy. Obudziwszy się w rzeczywistym świecie, odkrywa, że jest tylko słabą istotą, hodowaną przez maszyny dla energii, która jest cały czas kontrolowana przez program. Prawdziwa rzeczywistość przerasta jego najśmielsze oczekiwania. Jest groźna i przerażająca⁴.

³ A. de Mello, *Przebudzenie*, Poznań 1992.

⁴ W filmie możemy dostrzec też bezpośrednio nawiązanie do zdolności widzenia, którą posiąść może czarownik. Jest to zdolność pozwalająca przyglądać się bezpośrednio ruchowi energii w postaci światła.

W świecie czarowników wszystko, co pojawia się przed nami, jest wyrazem postrzeżanego przez nasze ciało przepływu energii. Jesteśmy istotami złożonymi z włókien światła, które przypominają bańkę, a dzięki pewnemu miejscu w jej strukturze komunikujemy się ze światem – postrzegamy. To, jak widzimy rzeczywistość, jest zależne od opisu, którym steruje nasz umysł. To on selekcjonuje nasze wrażenia, zaś tworzony przez niego opis jest właśnie owym snem, o którym mówi Anthony de Mello.

Wśród znanych nam bliżej z historii europejskiej filozofii, najbardziej zbliżona do wizji świata czarowników wydaje się być intuicja zawarta w *Monadologii* Leibniza. Koncepcja monad, zamkniętych bytów, samowystarczalnych całości obdarzonych percepcją, zbiega się w wielu miejscach z opisem świata czarowników.

Jak często powtarza don Juan, nasze czasy charakteryzują się panowaniem rozumu. Jego działanie sprawia, że trudno jest nam postrzegać świat w naturalny sposób. Podobno panowały kiedyś czasy, gdy nie odgrywał on tak znaczącej roli w życiu człowieka, a ludzie mieli dostęp do tak zwanej milczącej wiedzy. Dlatego tak ważne w czasie nauki jest obalenie rozumu. Nie chodzi tu o całkowite pozbycie się go, bo kończy się to oplakanyimi skutkami. Nie sposób zaprzeczyć, że między innymi to rozum sprawia, iż jesteśmy

ludźmi, jednak nie można pozwolić, by szkodził całości naszego istnienia. Jedną z pierwszych rzeczy jest więc podanie uczniowi roślin psychotropowych, których działanie załamuje na chwilę panowanie rozumu. Po takich przeżyciach nie jest się już tak pewnym swego racjonalnego postrzegania świata, ponieważ wychodzą one poza jego opis. Wtedy można zająć się dalszą pracą nad percepcją. Badania dr. Alberta Hoffmana, człowieka zajmującego się substancjami psychoaktywnymi, dały okazję, by doświadczyć czegoś na kształt śmierci, rozpadu ego, przy użyciu substancji wyprodukowanych w laboratorium chemicznym.

Ważne, by pojąć, że nasz rozum jest tylko jedną z alternatyw postrzegania świata. Dzięki technikom, doskonalonym od wielu pokoleń w ramach linii przekazu wiedzy czarowników, staje się to możliwe. Ale jak będę to jeszcze nieraz zaznaczał, staje się to możliwe tylko dzięki wytrwałej pracy nad sobą. Don Juan nie tylko tłumaczył świat według jakiejś teorii, ale dawał swoim uczniom możliwość sprawdzenia tego w życiu. Dzięki jego wskazówkom i przewodnictwu otwiera się przed nimi cała nowa sfera doświadczeń, do których wcześniej nie mieli dostępu. Cel, jakim jest całkowita transformacja osoby, wymaga poświęcenia wszystkiego, do czego zdążyliśmy się przywiązać. Don Juan wprowadza do życia swoich uczniów idee życia wojownika i śmierci jako doradcy, które poma-

gają im na drodze ku wiedzy. Dzięki niej uzyskują odpowiednią determinację, bez której niemożliwe byłoby stanie się człowiekiem wiedzy.

Myślę, że zakwestionowanie pewności naszego racjonalnego traktowania rzeczywistości jest na tyle ciekawe, a może nawet wyzywające, by przyjrzeć się na chwilę innej propozycji bycia-w-świecie. Być może rzeczywiście traktujemy świat i samych siebie zbyt sztywno. Często trudno nam się znaleźć w zupełnie nowych sytuacjach albo nie wiemy, co zrobić, kiedy przytrafia się nam coś niesamowitego, czego nie potrafimy dopasować do naszej poukładanej sfery osobistych doświadczeń. Brakuje nam pewnego rodzaju elastyczności, a co gorsza, brakuje nam zwykle prostej radości życia. Czujemy się ciągle obciążeni problemami świata i naszych codziennych zmagani. Jeśli przyjąć punkt widzenia czarowników, te wszystkie doświadczenia wynikają z naszego nastawienia do świata i traktowania siebie jako najważniejszej istoty. To właśnie to nastawienie i ciągle podsycanie go wewnętrzną rozmową zamyka nam drzwi do naszych niewykorzystanych możliwości. Tym samym sami zamykamy sobie drogę do wolności, o której stale rozmawiamy i marzymy.

Ma na to wpływ całe nasze dziedzictwo kulturowe. Chrześcijańska teologia wraz z wizją grzechu pierworodnego i koncepcją łaski rozleniwiała nasze ego.

Według mnie zapomnieliśmy o bardzo ważnym aspekcie każdej wiedzy, a mianowicie o praktyce. To ona sprawia prawdziwą przemianę i jest najlepszym testem dla każdego rodzaju wiedzy. Dzięki książkom Castanedy zainteresowałem się jeszcze bardziej pracą nad ciałem, zwłaszcza dzięki jednej z ostatnich jego książek *Magiczne kroki*. To dzięki nim zacząłem poszukiwać sposobu na pracę z wewnętrznymi doświadczeniami – tak trafiłem na zajęcia chińskiego Tai Chi Chuan. Okazało się, że wiele zasad jest zbieżnych z systemem wiedzy czarowników. Dopiero jednak wytrwała praca z nimi daje efekty, zaś samo interesowanie się światem taoistycznych rozważań nie pozwala wcale na ich dogłębne zrozumienie. Dopiero wraz z praktyką przychodzą doświadczenia, które pozwalają na umiejscowienie specyficznej, wewnętrznej wiedzy w codziennym życiu.

Można na przykład odczuć w sobie przepływ energii życiowej *qi*, która jest mglistym pojęciem dla naszego zachodniego społeczeństwa. I nie chodzi tu wcale o jakąś autosugestię. To praca nad sobą, i związane z nią doświadczenia, zmienia światopogląd, a nie odwrotnie. W normalnym życiu działa to również podobnie, a zaczyna się w okresie dzieciństwa – nasze doświadczenia wpływają na nasze podejście do świata, a będąc wygodnymi, z czasem znajdujemy rozmaite teorie potwierdzające to podejście. Co gorsza,

kiedy nasze doświadczenia nie zgadzają się z przyjętą wizją, znajdujemy sobie następną. Uwielbiamy patetyczne słowa, ale często nie potrafimy odnaleźć mądrości w prostych radach. Panujące w naszych czasach pomieszanie przeróżnych sposobów na życie sprawia, że sami już nie wiemy, w co wierzyć. Potrafimy się szybko zniechęcać do przeróżnych propozycji, czy to do diety-cud, czy nawet do jakichś religijnych praktyk. Myślę, że często wina nie leży w samych propozycjach, ale w naszej niechęci do zmieniania utartych schematów, z którymi nauczyliśmy się żyć, a przede wszystkim w lenistwie. Pewne schematy wtłaczane są nam od dzieciństwa i stale je powtarzamy. Brak nam determinacji i konsekwencji w działaniu. Stoimy więc w miejscu, żonglując przeróżnymi pomysłami na życie. Wciąż poszukujemy nowych rozwiązań, lepszych opisów, nie dostrzegając i nie doceniając pracy, jaką włożyli ludzie, tworząc przeróżne duchowe tradycje.

Istnieją bowiem przekazy wiedzy, które praktykowane są od stuleci czy nawet tysiącleci, a które często są ukrywane w zamkniętym gronie osób. Dzięki „skurczeniu się” świata możemy dziś dotrzeć do wielu z nich. Niestety, niektóre tradycje powoli zaczynają wymierać. Może z tych względów wielu nauczycieli pozwala sobie na inną formę przekazu niż tylko mistrz-uczeń, w obawie, że misternie doskonalona przez pokolenia wiedza bezpowrotnie zaginie. Z tego właśnie powo-

du Carlos Castaneda postanowił po odejściu swego nauczyciela i dobroczyńcy opublikować starożytną wiedzę, której – jak twierdzi – został spadkobiercą. Wraz ze swoją grupą uczniów zaczął też nauczać pracy z energią świetlistego ciała, tworząc warsztaty Tensegrity, magicznych kroków.

Na moje potrzeby korzystałem głównie z pierwszych sześciu książek Castanedy. Dotyczą one bezpośrednio samej nauki u Indianina Juana Matusa. Od pierwszego spotkania po ostateczny sprawdzian, jakim był skok w przepaść. Dalsze książki pisane są już po ostatecznej próbie, kiedy jego nauczyciele odchodzą do innego świata. Castaneda zaczyna opisywać zdarzenia, jakie dzieją się w grupie pozostałych uczniów i jakie przypominają się mu z odrębnych stanów świadomości, w które często zabierał go don Juan. Wraz z pracą nad sobą i gromadzeniem tak zwanej osobistej mocy Castaneda przypomina sobie coraz więcej, dociera do zakamarków pamięci, w których jego racjonalny umysł pochował doświadczenia niepasujące do zwykłego opisu.

Z tekstu starałem się wydobyć główne wątki i idee, które tam się pojawiają. Ze względu na obszerność zagadnienia i samych tekstów Castanedy, starałem się wybrać to, co wydawało mi się istotne dla przedstawienia świata czarowników. Niektóre wątki tylko zaznaczyłem, zwłaszcza gdy chodzi o same techniki

służące rozbiciu struktury ego. Mam nadzieję, że książka ta będzie dla niektórych Czytelników pretekstem do sięgnięcia po tekst źródłowy, z którego dowiedzą się więcej na temat samych technik. Z tego samego względu pomiąłem opisy przygód Castanedy – nie chciałem psuć przyjemności płynącej z czytania jego książek.

Moja książka z pewnością nie jest wolna od pewnych niedociągnięć, wynikających z moich własnych ograniczeń. Jeśli zatem pomiąłem jakąś ważną sprawę lub zbyt skąpo ją potraktowałem, wypada mi jedynie przeprosić, zwłaszcza tych wszystkich, którzy głęboko interesują się wiedzą zawartą w pracach Carlosa Castanedy. Książka na ten temat od dawna układała się w mojej głowie, a dla znających lepiej świat tolteckich czarowników dodam, że jest ona wynikiem próby *ustawienia intencji* według metody zapożyczonej z lektury książek Castanedy. Skupiłem się głównie na komentarzach don Juana i samego autora. Wydają się one być wystarczającą podstawą do zarysowania ogólnej wizji świata czarowników. Ze względu na moje zainteresowania dotyczące istoty człowieka i jego pozycji w świecie, ułożyłem niniejszy tekst w trzy rozdziały: pierwszy dotyczy świata, drugi człowieka, a trzeci życia, śmierci i wolności.

Wiedza przekazana Carlosowi Castanedzie wywodzi się z szamańskich tradycji meksykańskich Indian

i ma wiele elementów wspólnych z innymi szamańskimi tradycjami z całego świata. Będzie to więc na przykład duch zamieszkujący święte, rośliny jak *Mescalito*, z którym spotyka się Castaneda. W jego podróżach do innych światów pojawiają się też charakterystyczne dla szamańskich wizji zwierzęta, na przykład tygrys. Mit Orła i związana z nim reguła oraz tradycja przekazu nauczyciel–uczeń jest również charakterystyczna dla szamanizmu. Postacie sprzymierzeńców, które Carlos otrzymuje od don Juana, są często pojawiającymi się elementami szamańskiego świata wizji⁵. W świecie przedstawionym przez don Juana brak jednak specyficznych rytuałów związanych z tym, co potocznie nazywamy magią. System wiedzy czarowników wydaje się być nadzwyczaj racjonalną wiedzą, opisującą i stosującą techniki mające na celu ostateczną przemianę osobowości. Czarownik to nie ktoś, kto odprawia rytualną magię, ale ktoś, kto posiadał wiedzę, jak podróżować do innych światów. Z czasem uczy się on widzieć istotę rzeczy i staje się widzącym. Pod koniec wielkiej bitwy, jaką jest droga wojownika polującego na moc, staje się on człowiekiem wiedzy.

Niełatwo jest przyjąć punkt widzenia czarowników, ponieważ jest on pełen tajemniczych rzeczy, które my

⁵ Por. M. Eliade, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 1994.

najchętniej nazwalibyśmy mitologią. Nasze myślenie jest często zbyt wąskie, by dopuścić możliwość innego rozumienia świata. Nie pozwala na to z kolei nasza „mitologia”, nasz opis świata. Łatwo dajemy się ponieść wyobraźni, rozprawiając, porównując, ale zawsze staramy się zachować granice, dzięki którym nasze ego będzie bezpieczne, nie będzie musiało się zmienić. Swoją drogą, lektura najmądrzejszej nawet książki nie jest w stanie nas zmienić, jeśli sami do tego nie dojrzelismy. Moim zadaniem będzie przedstawienie innego opisu rzeczywistości – spójnego, nad wyraz racjonalnego, obcego dla większości z nas, ale zarazem fascynującego ze względu na przekaz, o którym mówi. A opis ten przekazuje nam, że każdy z nas może się zmienić, stać się pełnią istoty ludzkiej, a przede wszystkim stać się wolnym. Życie niekoniecznie musi być szare, nudne i sformalizowane; to my sami tworzymy taki jego obraz. Jak postaram się pokazać, dla czarowników życie jest wielką tajemnicą, a dzięki odpowiedniej życiowej mądrości można radośnie i ciekawie je przeżyć. Jak powiedział w swoich zwierzeniach jeden z wielbicieli Castanedy, Paulo Coelho: „Poszukiwanie tajemnicy jest poszukiwaniem wolności”.

Współczesny człowiek nie potrzebuje do szczęścia coraz to nowych wynalazków. Cóż z tego, że lądujemy na Księżycu, chcemy budować kolonie na Marsie,

kiedy nie potrafimy żyć sami ze sobą w zgodzie, nie mówiąc już o życiu w pokoju z innymi. Współczesny człowiek znowu potrzebuje umiłowania mądrości, takiej filozofii, która nie tylko podsuwałaby mu opis rzeczywistości, ale zmieniała go od wewnątrz, by dała mu ku temu środki. By pomogła mu porzucić wszelkie iluzje ego i uzyskać pełnię człowieczeństwa.

Postaram się wykazać na przykładzie nauk, jakie otrzymał Carlos Castaneda od Juana Matusa, że mądrość ta, kultywowana od dawna w różnych kulturach świata, ma znaczenie priorytetowe dla naszego życia, zwłaszcza w dobie kryzysu współczesnego świata.

